



Nr 66. Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 50 fen., miesięcznie 30 fen.,
z odnośnikiem do domu 1 markę.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, sobota 21. marca 1885.

Przedpłata na pocztach
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPISMA się nie zwracają. **Rok 3.**

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.



Władysław Niegolewski.

Zgasł wielki Obywatel Polski, Kościoła syn wierny, praw naszych obrońca nieustraszony. Nie ma serca, któreby na wieść tę nie zadrgnęło boleśnie!

Bóg w nieskończonej swęj miłości, posyła nam co czas jakiś ludzi, którzy mimo wszystko i wszystkich z niezachwianą wiarą w wielką przyszłość narodu, z niewyczerpaną siłą bronią tej wiary, żyją nią, i z nią umierają.

Takim był zmarły Niegolewski, nad którego zimnemi zwłokami, z rozdartem dziś stoimy sercem.

Życie jego!... Któż z nas nie zna tych bezustannych, z ofiarą krwi, sił i mienia staczanych bojów za świętą narodową sprawę? Któż nie zna ich, a jednak kto je zna bliżej, szczegółowiej? Garstka może weteranów, towarzyszy tych walk, — lub bliższe sercem kółko znajomych wielkiego patrioty.

Niechże je dziś szeroki ogół choć w części pozna, niech szczegóły tego życia wryją się tak silnie w serca dzisiejszego pokolenia, aby przechodząc jako tradycja z ojców na dzieci i na wnuki, przez wieki zachowały się nie w jednej części rozszarpanej Polski, lecz w niej całej, takiej jaka wiecznie przytomną była Zmarlemu, jakiej całe swe życie bronił, jaką kiedyś ujrzyć pragnął i wierzył, że jeżeli nie z tego, to z lepszego świata ją ujrzy!

Władysław Niegolewski, syn Andrzeja, bohatera z pod Samosierri, pułkownika wojsk polskich pod okiem Napoleona I. walczących, urodził się w 1819 roku. Cała energia i wytrwałość, jaką się dzielny ojciec jego w życiu swem wojskowem i prywatnem odznaczał, spłynęła na syna Władysława. — Tradycja potrzeby walki za ojczyznę była w domu tak silną, że gdy wybuchła rewolucja 1830 r., zmarły dziś Niegolewski, jako 12 letni chłopiec opuścił dom rodzicielski, aby połączyć się z powstańcami. Na szczęście dość wcześnie spostrzeżono ten czyn gorączki patriotycznej, aby zapobiedz jego skutkom.

Po złożeniu egzaminu dojrzałości w 1842 roku, podążył na uniwersytet w Bonn, gdzie już w r. 1845, a więc po trzechleciu słuchania prawa, złożył świetną rozprawę konkursową łacińską, na mocy której przyznano mu tytuł doktora praw z kwalifikacją na profesora uniwersytetu.

Jak wybitne musiały być zdolności, wiedza i praca s. p. Niegolewskiego — dość powiedzieć, że w tymże jeszcze roku uniwersytet w Zurichu w Szwajcarii, zapytywał go za pośrednictwem dawnych jego profesorów, czy nie przyjąłby katedry prawa publicznego.

Odmówił jednak zaszczytnej propozycji; nie

ta widocznie droga była mu przez Opatrzność przeznaczoną. Powrócił do kraju, aby wszystko czem go hojnie Bóg obdarzył, i co zdobył własną zasługą, nieść na usługi ojczyzny.

Nie długo czekał na sposobność, aby czynami stwierdzić uczucia, które szlachetną tą, a gorącą duszą rządziły. Nadszedł rok 1846. Ruch rewolucyjny porwał go za sobą. Uwięziony jednak, okuty w kajdany, umiał wraz ze czterema towarzyszami wyłamać się z fortecy poznańskiej, gdzie jako więzień polityczny był osadzonym. Uszedłszy z kraju wkrótce wraca jednak do niego.

Od tej doby rozpoczyna się nieprzerwany łańcuch prac obywatelskich i patriotycznych s. p. Władysława.

Pamiętny rok 1848 zastaje go członkiem Komitetu narodowego. Gdy we Frankfurcie miał się zebrać sejm Rzeszy niemieckiej, sejm, od którego postanowienia zawisł los Polaków W. Ks. Poznańskiego, — trzeba było wysłać nań kogoś, coby tak zdolnościami, prawością, jak i stanowiskiem społecznym godnie swą ojczyznę przedstawiał.

Wybór padł na Niegolewskiego. Z jaką gorącą miłością bronił on tam praw Polski, z jaką wiedzą i godnością odpierał zachcianki złańia części Polski przez Prusy zabranej, z wszechniemieckiem państwem, — na to wystarcza opinia samych Niemców, którzy go nazwali „Advocatus patriae” (Obrońca, rzecznik ojczyzny).

Od tego czasu zmarły przez lat 30 prawie ani na chwilę nie opuścił zaszczytnego stanowiska, które, jako Członek, a nawet jako Prezes Koła polskiego w Berlinie zajmował.

Ale zanim choć pobieżnie rozpatrzmy się w parlamentarnę jego działalność, zwróćmy uwagę na wypadek, który właśnie w tymże 1849 roku miał miejsce, a który imię Niegolewskiego po całej rozniósł Europie.

W owym to czasie rząd pruski wystąpił z procesami karnymi przeciw tym wszystkim urzędnikom państwowym, którzy przyjmowali udział w rozruchach 1848 r.

Miedzy urzędnikami tymi znajdował się i znany adwokat poznański Krautofier. Patriota to był tak gorący, że nie chciał nosić nawet nazwiska brzmiącego z cudzoziemską, i dla tego przybrał nazwisko Krotowskiego. Nie dziw, że człowiek taki wmieszał się czynnie w patriotyczne rozruchy.

Gdy wytoczono mu o to proces, Władysław Niegolewski, jako doktor praw, postanowił stanąć w obronie politycznego przyjaciela.

Jakoż przemawiał tak dzielnie, dowody prawno-polityczne były tak silne, znajomość prawodawstwa i ducha jego tak wielka, że mimo wielu poprzednich wyroków, potępiających współwinnych. Krotowskiego jednak uwolniono.

Wypadek stał się głośnym w świecie. Ówczesna gazeta ilustrowana lipska podała portrety obżalowanego i rzecznika, oraz widok sali sądowej w chwili przebiegu sprawy.

Jedyny ten raz, w którym Niegolewski zabłysnął jako znakomity adwokat przed kratkami sądu, pozwalał wnioskować, jakim będzie w pracach i obradach parlamentarnych.

Od tego czasu nie było ani jednej potrzeby narodowej, ani jednej kwestyi moralnej, politycznej lub ekonomicznej, któraby nie znalazła w nim obrońcy.

Z wielu świetnych prac jego sejmowych wspominamy tylko obronę duchowieństwa polskiego i wolności ambony w r. 1861, — obronę braci Ślązaków, których nie już „łagodnie” lecz gwałtownie germanizowano, — protest przeciw opłacaniu przez polskie zboże cła wchodowego, świetną mowę przeciw „ogłupiającemu systematowi germanizowania w szkołach polskich,” — sławną sprawę Baerensprunga, podczas której Dr. Niegolewski wyjaśnił, że prezes policyi poznańskiej Baerensprung starał się podstępnie nakłonić Polaków W. Ks. Poznańskiego do powstania, aby potem mieć powód do zgnębienia ich ostatecznego.

Gdyby nie więcej nie zdziałał s. p. Dr. Władysław Niegolewski, jak tylko wykrycie tego pomysłu, jużby na niespożyty wdzięczność i miłość narodu zasłużył. Ileż krwi, ile oszczędził on Polsce swemi zabiegami, które podjął dla wykrycia i zdemaskowania tej szatańskiej intrygi!

A zabiegi te, trudy i koszta nie były małe: kilkanaście tysięcy talarów własnego grosza kosztowało go wydobywanie oryginalnych dokumentów i listów, na podstawie których wystąpił w sejmie z tak dzielną i tak niezbitymi dowodami popartą mową, że plany przeciwników zniweczył i nawet odwagę bronił się im odebrał.

Naród umiał pojąć i uczcić ten czyn. W imieniu całej Wielkopolski wręcono Niegolewskiemu w Żerkowie srebrny wieniec, a od magnackiego palacu do chaty wiejskiej, wszędzie z czcią i błogosławieństwem wspominają odtąd Jego imię.

Postępować krok po kroku, wyliczać rok za rokiem przebieg parlamentarnych prac s. p. Niegolewskiego, — byłoby to napisać część dziejów naszej ziemi z trzech ostatnich lat dziesiątków.

Sily do życia pełnego tak szlachetnych trudów dawało Niegolewskiemu głębokie zrozumienie prawd katolickich i miłość ojczyzny potężna, gorąca, która do ostatniej chwili życia pozostała mu przewodnią gwiazdą. Traktaty wiedeńskie i przyrzeczenia królów pruskich, zapewniające bezpieczeństwo i swobodny rozwój narodowości naszej, były silną podstawą, na której oparty żądał Niegolewski praw nam przynależnych.

Prace parlamentarne, które byłyby wystarczyły do wypełnienia życia każdego innego człowieka, były tylko częścią zasłużonego a pracowitego jego żywota.

W roku 1856, w mieszkaniu jego, i za jego głównie inicjatywą, zawiązało się Towarzystwo

Przyjaciół Nauk, którego jak był jednym z założycieli, tak pozostał do śmierci członkiem.

Gdy w r. 1863 wybuchło powstanie przedwczesne, nie liczące się z siłami narodu, lecz bądź co bądź będące wyrazem oburzenia przeciw tyranii i uciskowi Moskwy, Niegolewski nie pozostał za innymi. Miłości ojczyzny, której dowody składał dotąd słowem i pracą umysłową, dał teraz dowód na polu bitwy.

Ranny w bitwie pod Ignacem, nie miał jeszcze czasu z ran się wyleczyć, gdy wzięty do więzienia przebył w nim koniec 1863 i znaczną część 1864 roku.

Nie ostatni to jednak raz przyszło bohaterowi naszych walk parlamentarnych znajdować się w murach więziennych, bo jeszcze w 1866 roku, pełen podejrzeń rząd osadził go w Głogowie, po czym jednak nie długo wolność odzyskał.

Dom jego w Morownicy pod Kościanem, stał się przytułkiem dla towarzyszy broni z ostatniego powstania. Po kilkunastu, po kilkudziesięciu z nich, nieraz długie miesiące przebywał w gościnnym Niegolewskich domu.

Umiał śp. Władysław ocenić całą bezpłodność niewczesnych zbrojnych ruchów Polski. Wziął był w powstaniu udział, bo nie wziąć, znaczyłoby nie łączyć się z ogółem narodu, a tego Niegolewski uczynić nie mógł. Jak jednakże pojmował on szkodliwość podobnego ruchu, tego dowodzi fakt, że w r. 1877 podczas wojny rosyjsko-tureckiej, gdy Anglia pragnęła uczynić Rosję dywersję przez wzbudzenie powstania w Polsce, pojechał do Wiednia, aby zebranych tam mężów wybitne w narodzie zajmujących stanowiska, nakłonić do powstrzymania czynu, nieszczone tylko mogącego przynieść następstwa.

O ile jednak przeciwnym był krwawym ofiarom, bez pożytku na ołtarzu miłości ojczyzny składanym, o tyle nie opuszczał sposobności, aby ani na chwilę nie dać światu zapomnieć o Polsce niedolach i potrzebach Polski.

W r. 1878 wraz z Janem Dobrzańskim i Władysławem hr. Platerrem, jedzie on do Berlina, aby zebranych tam na kongres przedstawicieli wszystkich mocarstw wręczyć memorał wyjaśniający stan i potrzeby Polski.

Wdzięczni za tyle prac rodacy, w licznych adresach nadesłanych z różnych stron kraju, a nawet z dalekiej obczyzny, wyrazili mu cześć swą i miłość.

Niepodobieństwem jest w krótkim tym przeglądzie życia i prac ś. p. Niegolewskiego, opisać wszystkie czyny, którymi się Ojczyźnie zasłużył. Dziś nie nadszedł jeszcze czas na krytyczne a dokładne rozejrzenie się w tych pracach. Przyszły historyk naszych czasów spojrzy na wspaniałą tę postać okiem nie zaciemnionem względami mniejszej wagi, — a wtedy przedstawi mu się ona tak jasną i czystą, jaką w głębi serca i przed obliczem Boga zawsze była.

Dr. Władysław Niegolewski nie zostawia na ziemi potomków krwi swęj i imienia, ale pozostawia wielką rzeszę dzieci swego ducha, które dziedziczą wzór wytrwałej, gorącej a w czyny obfitej miłości ojczyzny.

Przebiegając wzrokiem choć pobieżnie długi szereg prac i poświęceń Dra Władysława Niegolewskiego, nie podobna nam przemilczeć o tej, którą mu Bóg zesłał na dożgonną życia towarzyszkę. Wanda z hrabiów Kwileckich Niegolewska, Pani wielkiego serca, prawdziwie polskiego dla sprawy publicznej poświęcenia, umiała łagodzić gorzkie dla Zmarłego nieraz chwile zawodów i rozczarowań, nieodłącznych od życia każdego politycznego człowieka. Podczas ostatniej choroby, w której św. pam. Władysław długie tygodnie walczył potężnymi swego ducha i ciała siłami ze śmiercią, była pani Niegolewska dla niego niestrudzoną Siostrą miłosierdzia, a dla wszystkich wzorem chrześcijańskiego wypełniania obowiązków i poddania się woli Bożej.

Na trumnę Niegolewskiego cały polski naród składa dziś wieńce laurowe; niechaj naród, rodzina i przyjaciele Zmarłego, którym tak bolesny cios dziś przecierpieć trzeba, krzepią swą odwagę tą myślą, że Dr. Władysław Niegolewski żyć będzie wiecznie w historii i w pamięci ludu, i że nieśmiertelnym pozostanie wpływ jego na podniesienie się patriotycznego polskiego ducha, na rozbudzenie poczucia godności narodowej polskiej, — a tem samem na przybliżenie wielkiej chwili polskiego Zmartwychwstania.

Wiadomości polityczne.

W parlamencie przyjęto wniosek posła Spahn'a, aby zniżyć cło za drzewo obrobione budulcowe i porządkowe z 60 na 40 fen. i podnieść cło na surowe drzewo porządkowe z 10 na 20 fen.

Ostatnie posiedzenie Parlamentu przed Wielkanocą odbędzie się d. 24 b. m., — pierwsze po Wielkanocy d. 14 kwietnia.

Wiedeń. Podczas posiedzenia rady państwa z. d. 18 b. m. zaszła burzliwa scena. Poseł centralistyczny Klotz, wyraził się w swej mowie, że Niemcy nie chcą być tak uciskani przez Polaków jak uciskaniymi są Rusini. Poseł Julian Czerkowski poskoczył do mówcy z głośnym protestem wskutek czego powstało takie zamieszanie, że przewodniczący zmuszony był zamknąć posiedzenie.

Rzym. Rząd włoski zawarł umowę z angielskim towarzystwem technicznym, o przeprowadzenie telegrafu podmorskiego pomiędzy Masawą a Assabem i Perimem, tj. temi miejscowościami, które w ostatnich tygodniach posiadały Włochy na wybrzeżach morza Czarne.

Londyn. Chan Beludżystanu ofiarował Anglikom swoją pomoc na wypadek wojny z Rosyą.

landyi, ku środkowi widać kilka brunetek z orlemi noskami.

Drzwi się otworzyły i wtoczył się brzuchacz potężny; przy czarnym fraku wstążki czerwienią się, zielenią i żółcią; chustka biała na szyi i kołnierzyk aż pod uszy zadarty błyszczy — kłóby nie poznał Dambrowskiego? — Z chardą miną wpakował się między moskiewskich jenerałów. — W jednym kącie zebrało się grono siwoszów w cywilnych frakach, z gwiazdami i krzyżem polskim św. Stanisława różnych klas.

Miedzy nimi, jeden tylko młody człowiek coś wiele rozprawia i dowodzi. — To jakiś pan Milerski czy Mülerski: Polak ale skąd rodem, gdzie był w szkołach, jak niższe stopnie przechodził? — nie wiadomo. Dziś ozdobiony krzyżem, zaszczycony wysokim urzędem i zaufaniem rządu moskiewskiego. Ma lat trzydzieści i kilka, tłusty, rumiany, ugrzecznioty, elegant. Niedawno pana Mülerskiego siedziały dwie Polki, jedna stara, druga młodsza, wystrojona, kokietka, niecierpliwa zużyć w rozkoszy ostatnie lata przemijającej piękności.

Drzwi się znów otworzyły: weszła naprzód młoda, wysmukła, kibici dziewczyna w żalobie, z nachyloną nieco głową ku ziemi; krok wolny, piękne rysy twarzy bladość powlekła, czarne wielkie oko spuszczone kryje się pod długą rzęsą, nad alabastrowym wspaniałem czołem, krucz włosy skromnie ułożone. Za nią postępował mężczyzna pięćdziesięcioletni, barczysty, grubych rysów twarzy bez wyrazu. Panna zrobiła głęboki ukłon gospodyni domu, ale pełen godności, nawet po-

— W izbie gmin odpowiadał dnia 18. bm. na liczne interpelacje co do położenia rzeczy w Afganistanie sekretarz stanu Fitzmauritz. Zaznaczył on, że Rosyanie budują pospiesznie kolej żelazną do Aschabuda. — Istnieje wprawdzie porozumienie co do pozostawienia wojsk rosyjskich i angielskich na zajmowanych dotąd stanowiskach, Rosya jednak zastrzegła sobie, że w razie nadzwyczajnych wypadków, np. zamieszek w Pendźdeh, wojska swoje posunie naprzód.

Petersburg. Podobno już postanowionym został sztab i dowództwa nad wojskami mającymi działać w Afganistanie. Naczelnym dowódcą ma być generał Kuropatkin, były szef sztabu jen. Skobeleva, a szefem sztabu został jen. Jolszyn.

Ks. Biskup Hryniewiecki, obecnie ciężko chory, ma być jak pisze „Świat“ przewiezionym z Jarosławia do Wologdy, — Widocznie chcą zabić Biskupa.

Lizbona. Kongres pocztowy postanowił zaprowadzenie międzynarodowych pocztowych kas oszczędności. Prócz tego, podniesiono wysokość kwot pieniężnych, które wolno przysyłać za załączką pocztową. Do postanowień tych przyłączyły się: Niemcy, Austria, Francya, Włochy, Portugalia, Belgia, Rumunia i Egipt.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 20. marca.

* Teatr. W sobotę 21. b. m. na benefis pani Otrembowej „Marya Stuart“, Szylera. W dramacie tym tragiczne dzieje szkockiej królowej są przedstawione przez jednego z największych poetów świata w sposób porywający. Słowna scena rozmowy z Elżbietą oraz końcowa scena pożegnania Maryi z przyjaciółmi przed wstąpieniem na szafot, dadzą beneficjantce pożądaną sposobność do zabłyśnięcia pięknym swym talentem.

Zachęcamy Czytelników do liczego zebrania się w teatrze, tem bardziej, że najlepsze siły z pomiędzy naszych artystów wezmą udział w tem tak ze wszech miar interesującym przedstawieniu.

W niedzielę dramat Wiktora Sejour: „Kabalarka.“

W poniedziałek po raz ostatni w tym sezonie dramat ze śpiewami i tańcami Mellerowej i Galasiewicz z muzyką Zygmunta Noskowskiego: „Chata za wsią.“

* Eksportacja zwłok śp. dr. Władysława Niegolewskiego odbędzie się w niedzielę o godzinie 2-giej z południa. Z przygotowań dotychczasowych wnoszą się gości, że udział osób chcących zmarłemu oddać ostatnią przysługę, będzie bardzo wielki. Wystąpią odpowiednio Towarzystwa, cechy, towarzysze broni z r. 1863, deputacja poselskiego Koła polskiego itp. Dwa pociągi nadzwyczajne mają na pogrzeb przywieźć obywateli z okolicy Inowrocławia i Wrześni.

* Egzamin uprawniający do jednorocznej służby

wagi niezwyklej młodej osobie; jenerałowa zacierwieniła się, jakieś skryte uczucie niższości zmieszało ją, lecz towarzysz dziewicy w żalobie dodał jej ducha niskim i miżdzącym ukłonem. Panna usiadła w milczeniu, zapewne nie wiele ma znajomych. Wkrótce jednak przybiegł pan Mülerski, witał nadstawiając się, grzeczności gadał; panna rzadko i zimno odpowiadała.

Po chwili zbliżył się jej towarzysz, spostrzegli się z panem Mülerskim, zaczęli się kłaniać, pochlebiać sobie, a to z taką uniżonością, z takim wyrafinowaniem, iż poznałbyś od razu, że to dwóch ludzi płaskich potrzebujących się lub bojących nawzajem. Panny usta przyjemne, słodkie, nawykłe do pobjazania, ścisnęły się i skrzywiły — zdawało się, że chciały przytrzymać uśmiech pogardy.

Tymczasem owa Polka wystrojona, co to tuż koło grona rozmawiającego z panem Mülerskim siedziała, zaczęła lornetować pannę w żalobie i obracając się żywo do stariej sąsiadki rzecze:

— Czy jej nie poznajesz? To panna Raslicka. Jak zmieniona! ani śladu owej świeżości, co tak hrabiego Edwarda zajęła; a to młode dziecko jeszcze, ze cztery lata młodsza odemnie.

— Miedzy nami mówiąc, moja droga, odpowie stara przyjaciółka śmiejąc się z dziesięć przynajmniej; ja nie kniaż moskiewski, a ty od niej dzisiaj nie gorzej wyglądasz.

— Hem, ładne rysy zawsze jej zostały — uważasz, jak ten młodziak do niej się bierze?

— Bo go posag nęci. (Dalszy ciąg nastąpi.)

(30)

Orpiszewski.

Wędrowki po Wielkopolsce i Mazowszu.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Na pierwszym pięttrze w obszernych i bogato oświeconych salonach jenerał moskiewski daje bal na imieniny młodej żonki — Polki ładnej, głupiej, ubogiej i szumnej. Jenerał lat pięćdziesiąt liczy, krępy, miernego wzrostu, okrągłej i czerwonej twarzy, przyozdobionej w szpakowate faworyty ciągnące się od skroni do połowy policzka, za uchem wygolone, jak u Aleksandra. Na zielonym mundurze mnóstwo krzyżyków, portrecików sprzączek, jak Adam Mickiewicz opisuje.

Gospoia między się, z partesu chodzi, niezręczna, znać że niewyuczona stapania i gestów w salonach petersburskich, warszawskich, paryskich; boć tam podobno najzgrabniejsze kobiety. — Już mnóstwo dam zacnych obsiadło kanapy i krzesła; nowo przybyłe oglądają się, szukają miejsca. Mundurów, szlif, piór kapłonich i strusich, moskiewskich i kobiecych pełno w każdym kącie. — Szmer z kiepska po francusku rozmawiających; gdzie niegdzie oficerowie z linii po moskiewsku gaworzą albo cicho po polsku Warszawianie.

Na samym przodzie siedzą: tu czerwona krępa moskiewka, tam tłusta, wygorsowana, czterdziestoletnia Niemka, żona jenerała rodem z Kur-



Pom z ogrodem
3 mórg i 2 mórg
łaki i kuźnia w
miasteczku wpo-
bliżu Poznania przy ulicy w pie-
knym położeniu około 30 lat istnie-
jąca jest zaraz na sprzedaż. Oferty
uprasza się złożyć w Ekspedycji
„Wielkop.” pod lit. J. M. (656)



Ś. p. Władysław Maurycy GRZYMAŁA NIEGOLEWSKI

doktor obojga praw,

(654)

były prezes Koła polskiego, wieloletni poseł sejmu i parlamentu,

opatrzony śś. Sakramentami, w wieku lat 65, oddał ducha Bogu dziś o godzinie 12-tój w południe. Eksportacya z domu żałoby św. Marcin nr. 15 odbędzie się w niedzielę o godzinie 2 z południa. Nabożeństwo i spuszczenie zwłok do grobu rodzinnego w Buku o jedenastej godzinie dnia następnego.

W smutku pogrążona żona z rodziną.

Poznań, 19-go marca 1885.



Dnia 18. marca o godzinie pół do 2-giej, zakończył życie po długich cierpieniach, opatrzony świętymi sakramentami ś. p.

MARCIN CZERNIEJEWICZ.

Nabożeństwo żałobne i spuszczenie zwłok do grobu odbędzie się w sobotę o godzinie 8-miej rano. O czem donoszą w smutku pogrążeni

żona i dzieci.

Buk, dnia 18-go marca 1885.

(657)

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauk

zaprasza niniejszem Szanownych Członków na

Nadzwyczajne walne zebranie

które się odbędzie we wtorek dnia 24. marca r. b. o godzinie 4 po południu w sali posiedzeń Towarzystwa.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Wybór Przewodniczącego i Sekretarza walnego zebrania.
2. Dyskusya nad projektem nowych ustaw i uchwalenie takowych.
3. Wybór komisji rewizyjnej na rok bieżący.
4. Wnioski Zarządu.
5. Wnioski członków.

Wawrzyniec Benzelstjerna Engeström
sekretarz.

(514)

Poznań
1859.

Handel win hurtowny

i Mał na Węgrzech
własne winnice.

Antoniego Pfitznera

poleca Szanownej Publiczności swój znaczny skład **win górnogórskich** (Tokajskich) wytrawnych, stołowych, jako też i tłustych, deserowych, na oryginalnych beczkach — sądkach mniejszych urzędowo wymierzonych — gąsorkach i butelkach. Wina na beczkach są od 160 mk. do 600 mk. za beczkę oryginalną 132 litrów. Kupujący całą beczkę za gotówkę otrzymuje 5% dyskonta — sprzedający z drugiej ręki odpowiedni rabat. Zarazem utrzymuje znaczny skład win czerwonych, francuskich i węgierskich, wina reńskie i mozelskie, prawdziwy francuski Szampan i krajowy moussaux, stare koniaki, rum i araki po bardzo umiarkowanych cenach. Cenniki i próbki na żądanie gratis się wysyłają, również wysyłka węgryna może być z Węgier wykonana.

(230)



Na Święta Wielkanocne!

Szynki peklowane i wędzone od 6 funt. począwszy, peklowkę, wołową i wieprzową, **cztery wolowe i wieprzowe** peklowane, wędzone; kielbasę polską, świeżą i wędzoną poleca, upraszając o wczesne zamówienia.

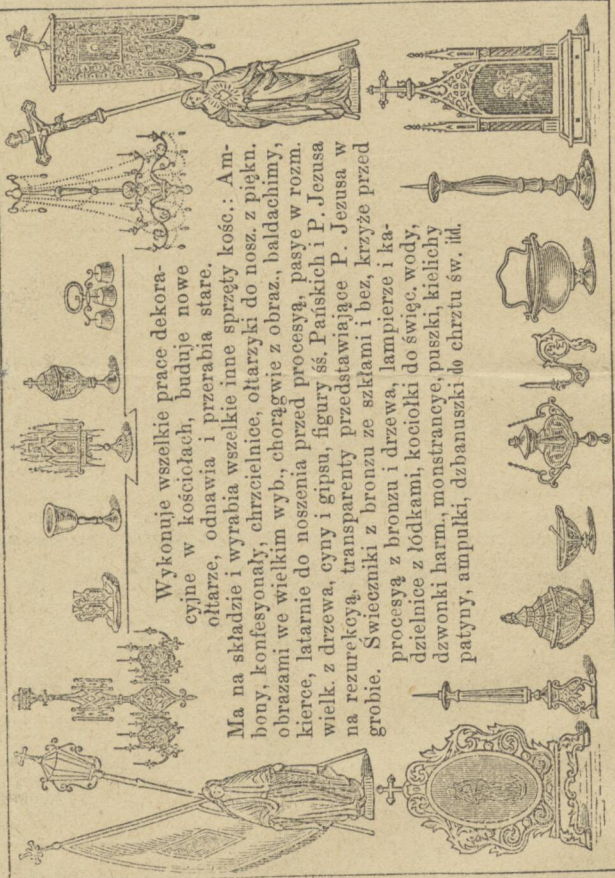
**SKŁAD MIĘSA
M. ZAKRZEWICZA**

Poznań Stary Rynek nr. 5,
Jatka numer 9 i 10.

(655)

W. Trzcinski, rzeźbiarz i pozłotnik,
Poznań, Wodna ulica nr. 22.

(275)



Wykonuje wszelkie prace dekoracyjne w kościołach, buduje nowe ołtarze, odnawia i przerabia stare. Ma na składzie i wyrabia wszelkie inne sprzęty kościelne: Am-bony, konfesjonały, chrzcielnice, ołtarzyki do nosz. z piekn. obrazami we wielkim wyb., chorągwie z obraz. baldachimy, kierce, latarnie do noszenia przed procesją, pasy w rozmiarze wiel. z drzewa, cyny i gipsu, figury śś. P. P. Jezusa w na rezurekcję, transparenty przedstawiające P. Jezusa przed grobem. Świeczniki z brązu ze szklanymi i bez, krzyże przed procesją z brązu i drzewa, lampy i kandelabry z żółtami, kociolki do święc. wody, dzwonki harm., monstrancye, puszki, kielichy patynny, ampułki, dzbanuski do chrztu św. itd.

Oprawy obrazów gustowne z listew i barokowe.

Handel szkła szybowego i szklarnia

M. Nowickiego & Grünastla

Jezuicka ulica nr. 5

poleca się do oszklenia budowli.

(629)

Szkło w kistach najlepsze i tanio.

Z dniem dzisiejszym otworzyliśmy w Toruniu
ulica Mostowa nr. 16

(584)

**Handel korzeni, wódek, win,
cygar i tabaki**

prosząc Szanowną Publiczność miasta i okolicy o
laskawe poparcie naszego przedsiębiorstwa.

Z wysokim szacunkiem

F. & J. Janowski.

Najprzedniejsze
matjes śledzie

poleca

**K. Nowakowski,
Inowrocław.**

(617)

Przez omyłkę zamieniono w kościele św. Marcina dnia 18 bm. wieczorem o godz. 8-miej **kapelusze brązowy na czarny**. Wymienić go proszę przy ulicy Małej Ryceńskiej nr. 4 w sklepie u pana **Körnechen**.

(652)

!! Harmoniki !!

do ust, nowego systematu w wielkim wyborze, tanie i piękne, do nabycia u **N. Zientkiewicza** w Starym Rynku nr. 35, I piętro.

Majątek

obejmujący 172 mórg, w Raszkowie można kupić, lub zadzierzawić z inwentarzem, lub bez inwentarza, pod korzystnymi warunkami zaraz, lub od św. Jana. Zgłoszenia przyjmują się pod Lit. W. H. Raszków post restante.

Przeszło 100 sztuk **dębów i brzośców** jako i **sążnie dębowe** sprzedane będą przez licytację dnia 24. bm. o godzinie 10 rano w lesie Dom. CERADZ, stacya kolei Buk.

(646) **ZARZĄD.**

Drzewka i krzewy owocowe i do ozdoby, przesadzone mocne świerki i inne piękne konifery, róże rem., wiśnie i jarząbki na aleje i t. d. poleca tanio szkółka drzew w **Mokronosach** pod Turzą.

(658)

Rządzca

żonaty, posiadający chlubne świadectwa z 10-cio letnią praktyką, liczący lat 30, poszukuje jako taki posady od 1. kwietnia lub od 1. lipca 85 r. Blizszych wiadomości udzieli Ekspedycya „Wielkopólna“ pod nr. 636.

W Niemczyńku p. Lekno otwarte miejsce od 1 lipca dla **kucharza samotnego**

i gospodyni

ale tylko dobrze poleconych.

Dom. NOWIEC pod Dolskim potrzebuje od 1 kwietnia żonatego, trzeźwego i doskonałego w swoim zawodzie

kowala.

Gospodarstwo

w **Mrowinie** pod Rokietnicą, mające 49 mórg dobrej ziemi wraz z łąkami, potrzebnymi zabudow., kompletny inwentarz nieruchomy, parą koni, zasiewem zimowym, torf, jest natychmiast do nabycia. Blizsza wiadomość u **Jana Wojewody** w Mrowinie.

(637)